

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Czy Briand ustąpi?

Przypuszczenie nasze, że do porażki Brianda przy wyborach prezydenckich przyczynili się w znacznej mierze socjaliści, znajduje potwierdzenie w relacji korespondenta paryskiego „Czasu”. Korespondent utrzymuje stanowczo, że lewica oddała niedźwiedzia przysługę Briandowi namawiając go na postawienie oficjalnej kandydatury na prezydenta republiki. Nacisk ten jednakże — jak zapewnia korespondent — był spowodowany niechęcią do wianem stanowiskiem samego Brianda.

Po głosowaniu w Izbie w pamiętny piątek, gdy Briand zdołał skupić przy swej polityce 430 głosów przeciw 52, zwycięski minister spraw zagranicznych nie oddawał się żadnym iluzjom. Zbyt jest wytrawnym politykiem, aby nie wiedzieć, że duża część Izby głosowała za jego polityką, ponieważ głosowała za całym gabinetem, jak również dlatego, że bliskie debaty anshlusowe w Genewie wymagały jednomyślności opinii Izby, dla wzmocnienia stanowiska delegacji francuskiej. — Czemże bowiem wytłumaczyć, że mimo gwałtownej utarczki między ministrem a przywódcą prawicy, panem Louisem Marinem, tylko część tej prawicy głosowała przeciw rządowi? Czem wytłumaczyć tę poważną ilość głosów „za”, gdy p. Franklin Bouillon wykazał dowodnie, że on, a nie minister, miał rację dwa miesiące temu, gdy zapowiadał groźbę Anshlusu?

Briand nie łudził się. Zaszywszy się bezpośrednio po posiedzeniu Izby w swym majątku w Cocherat, długo rozuwał reperkusje ostatnich wydarzeń. Wiedział, że przyjaciele przyjdą do niego i zaczną wywierać nacisk, zechcą mu wydrzeć decyzję, pchną go do Wer salu nie w charakterze wybierającego, lecz wybieranego. A gdy przybyli patrzyli na nich długo i szukali wśród nich notorycznych kartelistów, przedstawicieli stronnictw umiarkowanych. Znalazł ich kilku, ale to nie byli przedstawiciele stronnictw. To byli przyjaciele osobiści, oddani osobiście jemu samemu, nie jego polityce. Wiedział już, że Cozy, wszechwładny Cozy, rozpoczął przeciw niemu wścieklą kampanię, że rzuci na szalę obywateli sumy, że rozlepie na całej Francji miliony afiszów, w których politykę jego podaje miążdżącą krytykę, że każdemu obywatelowi weiska dwa razy dziennie za dwa „sous” gazetę, w której otwarcie nazywa go zdrajcą i syczy truciznę w miliony umysłów. I dlatego szukał wśród obecnych przedstawicieli partii umiarkowanych.

Ważył Briand decyzję, gdyż wypadało mu postawić swoją kandydaturę przeciw prezydentowi senatu, Doumerowi, dawnemu ministrowi kartelisty, którego w którymś dzieliło go nie z tego, z którego tygodni przelotem sam zachęcał do postawienia kandydatury na prezydenta.

Ważył wreszcie Briand decyzję, ponieważ wiedział, że w razie zgody, położy na szalę cały swój autorytet międzynarodowy. Jeśli przegra? Cokolwiek może mu zarzucić Cozy, to jednak w tej chwili Briand nie myślał ani o swych oratorskich, ani o rzeczowych sukcesach czy w parlamencie, czy na terenie międzynarodowym, ale jedynie o Francji. Gdyby przegrał, autorytet jego w polityce międzynarodowej zostanie poderwany ze szkodą dla Francji, że trzeba będzie drugiego rzemieślnika, który w kilkuletnim trudzie będzie musiał poznawać wszelkie arka na walki swych przeciwników, przeciwników Francji, by je skutecznie parować. Bo Briand przygotował się już zgóry na ewentualność usunięcia się z życia politycznego na wypadek przegranej.

Alle przyjaciele zapewniali go, że zwycięstwo jest pewne. Przedstawił

mu papierowy rachunek, nie prawdopodobieństwa, lecz pewności. I Briand zdecydował się z ciężkim sercem ulec naciskowi, nie przewidując jednego, że protekcja socjalistów może się stać dlań fatalną. W rzeczy samej Blum, przywódca socjalistów, już przed kilku miesiącami oświadczał na łamach „Populaire”, że lewica ma już swego kandydata, swego pewniaka, którego wprowadzi do Pałacu Elizejskiego. Gdy socjaliści znaleźli się oficjalnie w delegacji u Brianda, stało się pewne, że to on właśnie jest tym pewniakiem. Coży zwiłokrotnił swe ataki. Sekundował mu zupełnie niezależnie Franklin-Bouillon, największy polityczny antagonistą męża lokarneńskiego. Dla niego wybór Brianda na prezydenta stanowił o klęsce Francji na terenie międzynarodowym. I do końca pierwszego głosowania Franklin-Bouillon nie przerwał swej gwałtownej kampanii.

Niezależnie od tych ataków i jakkolwiek grup parlamentarne powstały woli wolną ręką w głosowaniu swym członkom, to jednak rodzic się zaczęła opozycja, nie tyle przeciw Briandowi ile przeciw rosnącej w kraju i w parlamencie supremacji socjalistów. Jedną z wielkich grup senackich zachowała w sprawie kandydatury ministra spraw zagranicznych, grobowo złośliwie milczenie.

A p. Doumer, zapewne nie jest gwiazdą na firmamencie politycznym. Karjera jego polityczna nie jest błyszcząca, przeciwnie szara. Wyszedł z ludu, z Auvergne, z tej najbardziej typowej prowincji francuskiej, pracowitej zapięgielowej, oszczędnej, dorabiającej się z trudnością z małego i jest jej najwierniejszym uosobieniem. Z rytownika, dzięki wytrwałości, wspina się coraz wyżej, ale powoli szczebel po szczeblu po drabinie społecznej. Uczęszcza na Sorbonę, jest profesorem gimnazjalnym, zostaje dziennikarzem, po tem politykiem, deputowanym, senatorem, ministrem, prezydentem senatu. Typowy Francuz z prowincji, taki jaki tworzy po dziś dzień bogactwo Francji, taki, jaki zwyciężył nad Marne. Cała jego karjera polityczna rozwija się po lewicy. Ale protekcja socjalistów, jakiej udzielili Briandowi, oddała mu wszystkie głosy prawicy. Siłą faktu, Doumer, były kartelista, stał się kandydatem prawicy.

I wygrał. I oto ten lewicowiec, wybrany dzięki głosom centrum i prawicy, słyszy teraz, jak lewica za jego wybór zapowiada odwet. Za rok odbędzie się mają wybory do Izby deputowanych. Okres walki wyborczej rozpoczął się faktycznie dnia 13 maja 1931 roku w Wersalu. Tak przynajmniej oświadcza lewica z powodu wyboru p. Doumera.

Briand zaś, jak postanowił i jak za powiedział, wyciąga konsekwencje z klęski. Po powrocie z Genewy ma wnieść dymisję i usunąć się zupełnie z życia politycznego, po karierze pełnej triumfu, ale i rozczarowań i bolesnych zawodów.

Cały gabinet Laval'a ma złożyć dymisję na ręce prezydenta Doumera w dniu 13 czerwca t. j. w dniu objęcia przez niego urzędowania. Czy Briand uczyni to wcześniej? Gorące owoce, jakimi przpjęto go w Genewie, a przede wszystkim opinia prze ważającej części prasy francuskiej, która stwierdza, że autorytet Brianda, jako kierownika polityki zagranicznej Francji, nie został bynajmniej uszczuplony wskutek wyboru Doumera, przemawiają za tem, że Briand powstrzyma się od kroku decydującego. Sprawa wyjaśni się w najbliższych dniach, a nie jest wykluczone, że przebieg obrad genewskich wywrze swój wpływ na ostateczną jego decyzję.

D.

Protesty wyborcze z okręgu łowickiego.

Tel. od własn. koresp. z Warsz.

Wczoraj Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 11 Łowicz.

Dwa protesty zostały zgłoszone przez Stronnictwo Chłopskie za jeden przez listę żydowską. Stronnictwo Chłopskie domaga się unieważnienia wyborów, gdyż komisja okręgowa wyborcza w Łowiczu odrzuciła kandydaturę Andrzeja Czapskiego, który w okresie przedwyborczym był aresztowany. Sąd Najwyższy odrzucił wydanie orzeczenia a jednocześnie postanowił zażądać protokołów od okręgowej komisji wyborczej Nr. 11.

Śniadanie dyplomatyczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Agencja „Iskra” donosi z Genewy. Wczoraj o godz. 13 po zakończeniu posiedzeń Rady Ligi Briand wydał śniadanie dla wszystkich przewodniczących delegacji na komitet europejski.

Powrót wycieczki przemysłowców polskich.

MOSKWA. 18.5. Pat. — W niedzielę dnia 17 b. m. odejchła z Moskwy do kraju delegacja przemysłowców polskich, którzy ogółem przebywali na terenie ZSSR, około 4 tygodni. Pierwsza dnia tygodnie delegacja spędziła w Moskwie, zajmując się głównie sprawami Sowiłpoltorgu. Poszczególne członkowie delegacji zwiędali tymczasem szereg obiektów przemysłowych w Moskwie i najbliższej okolicy oraz mieli możliwość nawiązania kontaktu z przedstawicielami sowieckiego życia gospodarczego. W ciągu ostatnich dwóch tygodni delegacja podróżowała po Krymie, Ukrainie i Północnym Kaukazie. Zwiędali tam między innymi zakłady metalurgiczne, nowo wybudowaną fabrykę maszyn rolniczych w Ostrowie nad Donem oraz kilka gospodarstw i wielki powozowóz na Północnym Kaukazie. W powrocie drodze przemysłowcy polscy zatrzymali się w Charkowie, gdzie zwiędali fabrykę traktorów, fabrykę parowozów oraz kilka innych zakładów przemysłowych.

Opuszczając Moskwę prezes Wierzbicki z uznaniem podkreślił wyjątkową uprzejmość i gościnność, z jaką władze sowieckie odnosiły się do delegacji polskiej w czasie jej pobytu w granicach ZSSR.

— 0 —

Konferencja zbożowa.

LONDYN. 18.5. Pat. — W londyńskiej konferencji zbożowej bierze udział około 40 delegatów 11 państw eksportujących zboże, w tej liczbie Rosji sowieckiej. Celem konferencji jest rozpatrzenie anormalnej sytuacji handlu zbożowego, dzięki której zboże sprzedawano po cenie niższej, niż koszt jej produkcji. Posiedzeniu inauguracyjnemu, które odbyło się w dn. 18 b. m. rano, przewodniczył Ferbuson. Wzywał on do czynienia szczerych usiłowań, mających na celu ogólną poprawę istniejącego stanu rzeczy i nawiązanie pomiędzy wytwórcą a spożywcą kontaktu, opartego na podstawie równości praw.

Wybuch bomb w Lizbonie.

VIGO 18.5. Pat. — Według wiadomości z gazecie portugalskiej, w dniu 18 b. m. o godzinie 2 w Lizbonie, gdy po posiedzeniu zorganizowanemu dla uczczenia prezydenta republiki, obywateli tłumy wzniosły okrzyki na rzecz dyktatury, wybuchły nagle bomb, raniąc wiele osób. Jednocześnie w kilku punktach miasta nastąpiły wybuchy bomb. Manifestanci spłądowali lokal dziennika „La Republica”.

Samolot spadł na statek.

LONDYN 17.5. Pat. — Samolot lecący nad jeziorem Neagh, spadł w poniedziałek po południu na statek rybacki zabijając 2 rybaków. Statek rybacki zaczął tonąć. Na ratunek pospieszyli znajdujące się w pobliżu łódki rybackie, które przyholowały tonący statek i wydosłaly zwoiki zabitych rybaków.

Doniosły wynalazek.

HELSINGFORS. 18.5. Pat. — Prasa donosi o dokonaniu wynalazku, który może mieć doniosłe znaczenie w służbie morskiej. Wynalazca dr. Paajanen z Helsingforsu skonstruował minowowiec aparat, przy użyciu którego będzie można bez względu na siłę ciśnienia wody ratować zatopione łódki podwodne lub innego statku, dostarczać im powietrze, żywność i t. d. Dzienniki stwierdzają, iż rzeczoznawcy wypowiadają się z najwyższym uznaniem o tym wynalazku, którego opatentowanie jest w toku.

†

TERESA Z BOHUSZEWICZÓW CZERNICKA

żona weterana z 1863 roku

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 17 b. m. w folwarku Bolesławowa wileńskiej. Przewiezienie zwłok z Bolesławowa do kaplicy na cmentarzu po-Bernardzkiej w Wilnie nastąpi dnia 19 b. m. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy cmentarnej tegoż dnia o godz. 10-ej rano, pogrzeb zaś o godz. 6-ej wieczorem.

O tych smutnych obchodach powiadamy pogrzebami w głębokim smutku

Mąż, Córki, Synowie, Synowie i Wnuki.

Narady p. premjera z ministrami.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj p. premier Sławek odbył cały szereg konferencji i narad w sprawach bieżących z członkami rządu. Pan premier przyjął kolejno p. min. spraw wewnętrznych Składkowski, pr. i op. społ. Hubickiego, sprawiedliwości Michałowskiego, oraz podsekretarza stanu w Min. Spr. Zagr. p. Becka.

Ponadto w dniu wczorajszym w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera Sławka odbyła się narada przy udziale pp. min. przemysłu i handlu Prystora, skarbu Matu szewskiego, rolnictwa Janty-Poleczyńskiego oraz podsekretarza stanu w Min. Skarbu p. Koca.

Skarga kasacyjna Kubali została odrzucona.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wojskowy Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym odrzucił prośbę adwokata Hofmoka-Ostrowskiego obrońcy byłego majora Kubali, o wznowienie postępowania z uwagi na brak jakichkolwiek faktów konkretnych, które mogłyby stanowić podstawę wznowienia procesu. Obrońca domagając się zbadania poczytalności Kubali, nie

przyczynił żadnych faktów, któreby wzbudzały wątpliwości w tym kierunku.

Dowiadujemy się, że Kubala wniósł prośbę o darowanie mu kary więzienia w drodze łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Prośba ta będzie w najbliższym czasie przedmiotem badań kompetentnych władz.

Strajk demonstacyjny górników.

Tel. od wł. koresp. z Warszawy.

W dniu wczorajszym w zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim wybuchł jednolity strajk demonstacyjny przeciw zamierzonym obniżce płac w kopalniach tych zagłębi. Strajk który ma przebieg zupełnie spokojny objął wszystkie kopalnie, przyczem strajkuje kilkanaście tysięcy robotników. Jedyne komitety czynią usiłowania by strajk

ten przetrwał.

W związku z tem wczoraj po poł. odbyła się w Warszawie w min. Pracy i Op. Społ. narada z udz. del. wszystkich organizacji robotniczych zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, celem zlikwidowania zatargu na tle zamierzonej obniżki płac.

Rozruchy robotnicze na tle lokautu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W związku z trwającym od kilku dni w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim lokautem skutkiem którego 7 tys. robotników utraciło

pracę, doszło wczoraj do rozruchów robotniczych. Interwenjowała policja; w wyniku starć mają być ranni.

Demonstracyjne tablice litewskie na wystawie drezdeńskiej.

Konsul polski domaga się ich usunięcia.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Z Lipska donoszą: Na międzynarodowej Wystawie Higienicznej w Dreźnie w pawilonie litewskim rozmieszczono między innymi tablice i diagramy, określające Wileńszczyznę jako teren należący do Litwy a okupowany przez Polskę. Konsulat polski w Lipsku poczynił natychmiast u miarodajnych czynników niemieckich od-

powiednie kroki celem wycofania tych tablic litewskich.

Obecnie ciekawym jest czy dyrektora Wystawy, urządzonej pod hasłem pokojowego zbliżenia narodów około dalszej rozbudowy opieki społeczno-sanitarnej, spełni uzasadnione żądanie Polski.

Woldemaras o walce z Kościołem na Litwie.

„Reichspost” donosi z Kowna, że b. premier Woldemaras ogłosił następujące oświadczenie: „Obecna walka rządu litewskiego z Kościołem katolickim przyniesie Litwie nieobliczalne szkody. Dla Ojca św., który stoi na czele 300 milionów katolików, nie ma Litwa wielkiego znaczenia, natomiast dla Litwy sympatja Ojca św. i katolików całego świata ma bardzo wielkie znaczenie. Fakt, że prezydent Smietona odmówił przyjęcia na audjencji nuncjusza apostołskiego Bartolinięgo po jego powrocie z Rzymu, jest niesłychanym obrażeniem Ojca św. Jeżeli Sto-

lica Apostolska nie zerwała skutkiem tego swoich stosunków z Litwą, to tłumaczyć to można tylko tem, że tłumacza ona obecnemu rządowi litewskiemu brak dojrzałości politycznej i wychowania i jest przekonana, że nie zdaje on sobie sprawy z doniosłości swoich kroków. Kościół wyjdzie z tej walki zwycięsko, jednak państwo litewskie dozna ogromnej szkody”.

Dziennik stwierdza, że powyższe oświadczenie Woldemarasa policja skonfiskowała.

Niezwykłe śmiały napad bandycki.

KRAKÓW 18.5. Pat. — W poniedziałek w południe dokonano w Krakowie niezwykłego napadu bandyckiego. Do pewnego domu przy ulicy Zygmunta Augusta wjechał lekarz Kellera do rzekomo chorej osoby. Po przybyciu lekarza 2 mężczyźni, znajdujących się w mieszkaniu, zwiędali go i wymusiło na nim, aby napisał list do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Glatza z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na konsylium do chorego. Po przybyciu prof. Glatza został pod groźbą rewolwerów obezwadniony i bandycki zażądał aby oddał im 4 tysiące dolarów. Wobec tego, że prof. Glatzi nie miał przy sobie żądanej sumy, zmuszono go by napisał bilet do żony, odbierając mu równocześnie 150 zł, które miał przy sobie. Po pewnym czasie żona dr. Glatza, otrzymawszy wzytówkę od męża, podjechała w jednym z banków 4 tysiące dolarów i udała się pod wskazany adres. Tam bandy-

ci zabrali pieniądze i zwiędali wszystkich obecnych, oświadczaając przed wyjściem, że klucze oddadzą służącej Glatzów. Po wyjściu bandytów uwiecznili wszelki alarm, a po uwolnieniu zawiadomili telegraficznie służbę i stróża domu, że zjawi się tam bandyta z kluczem. W chwili gdy policja wchodziła do mieszkania Glatza spotkała wychodzącą z domu jednego z bandytów, który na widok policji, strzelił dwukrotnie do posterunkowego, chybiając, poczem usiłował popętnić samobójstwo. Rannego odwieziono do szpitala. Według dochodzeń policyjnych, w napadzie brał udział Tomasz Sławiński fryzjer, nieletni syn jego Tadeusz oraz Bagryszewicz, wszyscy z Brzeźnia nad Bugiem. Bandycki przybyli do Krakowa przed kilkoma dniami i wynajeli mieszkanie, w którym odbył się napad, rzekomo na urzędnika pracowni dentystycznej. Dalsze śledztwo w toku.

Rada Naczelna Rzemiosła Polskiego.

WARSZAWA. 18.5. Pat. — W niedzielę 17 maja odbył się w Warszawie plenarny zjazd Rady Naczelnej Rzemiosła polskiego, na którym około 70 delegatów reprezentowało najważniejsze organizacje rzemieślnicze z całej Polski. Po dłuższej dyskusji zjazd uchwalił w ostatecznej redakcji statut Rady Naczelnej oraz wezwał delegatów do opracowania form organizacyjnych poszczególnych rad wojewódzkich rzemiosła polskiego, z uwzględnieniem warunków lokalnych.

Następnie dokonano wyborów pierwszego przewodniczącego przez statut prezydium Rady Naczelnej, w skład które go weszli: jako prezes Karol Wendt z Warszawy, jako wiceprezysi inż. Namysł z Poznania, p. Mandryś ze Śląska, Wolny z Krakowa, Konwicki z Włocławka i Reuss z Łucka. Na skarbnika wybrano pośła Snopeżyńskiego, na sekretarza pośła Idzikowskiego i p. Zabęskiego. Do komisji rewizyjnej weszli: b. poseł Miklaszewski z Poznania Weber z Warszawy, Kleniewski z Nowogródka, Kabaciński z Poznania i Szumański z Wilna. Z kolei zjazd zajął się aktualnymi sprawami gospodarczymi i zawodowymi i uchwalił szereg rezolucji, dotyczących sprawy kryzysu gospodarczego w rzemiośle, spraw podatkowych i kredytowych, sprawy nowelizacji ustawy przemysłowej, sprawy godzin handlu i t. d.

Papież potępią rząd hiszpański.

RZYM. 18.5. Pat. — Przyjmując pielgrzymów hiszpańskich Ojciec Święty wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do ostatnich wypadków w Hiszpanji. Chociaż wiadomości nie są dokładne, mamy jednak pewność — mówił Papież — iż zdarzyło się wiele rzeczy smutnych i bolesnych. Odpowiedzialność tych, którzy podburzali do dokonania tych smutnych czynów jest wielka, lecz odpowiedzialność tych, co na to pozwolili, jest również znaczna.

Manifestacje protestacyjne.

STOKHOLM. 18.5. Pat. — W sobotę wieczorem w miejscowości Sundsvall i Soederham doszło do starć między manifestującymi robotnikami a policją. Aresztowano kilkanaście osób. Zorganizowane w związku z tem w szeregu miejscowości manifestacje protestacyjne odbyły się wszędzie w całkowitym spokoju. Jedyne w Stokholmie doszło do drobnych starć po wiecu komunistycznym w dzielnicy robotniczej Polcja z latwością rozprędziła manifestantów.

Skok z wysokości 4400 metrów

BERLIN. 18.5. Pat. — Wczasie popis lotniczych w Lipsku znana pilotka niemiecka Lola Schröter-Forcau dokonała skoku na spadachronie z wysokości 4.400 metrów. Jest to najwyższy rekord skoku z wysokości, pobity przez kobietę. W ciągu 18 minut przebyła ona w powietrzu 20 km. W jesieni roku 1929 ustanowiła ona rekord w skoku z wysokości, wynoszący 2600 metrów.

Wyniki zawodów tenisowych

PARYŻ 18.5. Pat. — W czasie poniedziałkowych zawodów tenisowych w grze podwójnej pań pomiędzy parami Mac Ready (Anglia) i Brethet (Francja) a Jedreżowska (Polska) i Claude Anne (Francja) osiągnięto następujące wyniki: 6:2, 4:3, 6:3. W grze podwójnej mieszanej w pierwszej turze Amary i Merlin (Francja) z p. Jedreżowską i p. Cawasy (Japonia) osiągnięto wynik 4:6, 6:4, 6:1.

Giełda warszawska z dn. 18.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,91½ — 8,93½ — 8,90½
Holandzki	35,33 — 35,25 — 35,74
Londyński	13,40½ — 13,51½ — 13,56½
Nowy York	8,915 — 8,918 — 8,915
Nowy York kabeł	8,925 — 8,94 — 8,93
Pariz	34,92½ — 35,02 — 34,84
Praga	26,43½ — 26,49 — 26,37
Stokholmski	239,30 — 239,90 — 238,70
Szwajcarski	172,05 — 171,48 — 171,72
Wiedeński	125,42 — 125,73 — 125,11
Włochy	45,73 — 46,25 — 46,1
Berlin w obr. pryw.	212,49
PAPIERY PROCENTOWE:	
4% Pożyczka łowoska	87,00
3% premjowa pożyczka budowlana	4,00
5% Konwertyjable	48,75
8% L. Z. R. G. K. i B. R. obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	85,50
7% ziemskie dolarowe	72,50 — 72,5
4½% L. Z. ziemskie	82,10 — 81,0
8% warszawskie	73,75 — 74,00 — 73,0
4½% warszawskie	53,50
8% Piotrkowska	64,00
8% Enda	66,00
8% Częstochowski	67,00
AKCJE:	
Bank Polski	127,00
Zachodni	161,00
Sila i Światło	47,00

Doniosła kwestja. Otwarcie 63 sesji Rady Ligi Narodów.

Czy obywatel Rzeczypospolitej ma obowiązek legitymować się na każde żądanie władzy?

Sytuacje, w których policja żąda od obywatela wylegitymowania się, są zjawiskiem codziennym, powstaje przeto interesująca kwestja, czy obywatel odmawiający okazania legitymacji popełnia przestępstwo, za które ulega ściganiu na drodze karnej.

Doniosłą tę kwestję rozważał świeżo Sąd Najwyższy na posiedzeniu nie jawnem całej Izby Karnej i wyjaśnił, iż odmowa wylegitymowania się wobec organów bezpieczeństwa w celu stwierdzenia tożsamości osoby — poza wypadkami, gdzie taka odmowa jest w szczególnych przepisach ustawy przewidziana wyraźnie jako przestępstwo z art. 139 K. K. z r. 1903, czyli może ulegać karze, jako sprzeciwianie się prawnemu żądaniu urzędnika.

Motywy wyjaśniające powyższe rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego za sługą na uwagę. Sytuacja jest zdaniem Sądu Najwyższego prosta w tych wypadkach, gdy poszczególne ustawy np. ustawy z 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności lub ustawy z 1927 r. o prawie łowieckim, przewidują przestępstwo odmowy okazania legitymacji na żądanie władzy lub odmowy dostarczenia niezbędnych informacji dla stwierdzenia tożsamości osoby. W innych wypadkach, t. j. gdy poszczególne ustawy milczą, odmowa okazania legitymacji możnaby zdaniem Sądu Najwyższego, podciągnąć pod przepis art. 139 na obszarze mocy K. Karnego rosyjskiego z 1903 r., przyczem na obszarze pozostałych dzielnic interpretacja ta nie jest możliwa wobec braku analogicznego przepisu w miejscowych kodeksach karnych.

Odmowa wylegitymowania się na żądanie władzy ulega karze jako niespełnienie żądania władzy tylko wtedy, gdy żądanie to jest prawne, a zatem oparte na ustawie, jak np. dokonywania wywiadu przez policję w toku dochodzenia.

W toku dalszego rozumowania w swych motywach Sąd Najwyższy podkreśla, iż z podciągnięcia odmowy okazania legitymacji na żądanie władzy pod czyn ścigany z art. 139 K. K. nie wynika wcale, aby każdy obywatel Państwa był obowiązany posiadać urzędowy dowód osobisty. Obowiązek takiego niema, gloszą motywy, jest tylko prawo obywatela, a zatem za dostateczne wylegitymowanie się musi być uznane okazanie każdego wiarodajnego dokumentu nawet prywatnego, np. listu lub biletu wizytowego.

Z powyższego rozumowania wynika, iż na obszarze naszego kraju każdy obywatel na uprawnione żądanie władzy winien okazać jokolwiek do wód osobisty. To jest obowiązek, ciążyący na każdym wobec uprawnione żądanie władzy. Wyjątek zachodzi tylko jeden, a mianowicie: osoba podejrzana o przestępstwo nie jest obowiązana odpowiadać na pytania organów władzy, nie jest też obowiązana, co podkreśla Sąd Najwyższy w zakończeniu swego uzasadnienia, „okazywać legitymację, gdyż żądanie ujawnienia od takiej osoby jej nazwiska mogłoby być uważane za równoznaczne z żądaniem dostarczenia przez nią dowodów przestępstwa.

K. K.

Popierajcie Ligę Morską

POSZUKUJĘ POSADY RZĄDCY DOMU
w domach rządowych lub prywatnych. Posiadam dobre świadectwa. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego” pod Nr. 87871 dla W. S.

Wniosek Hendersona.

GENEWA. 18.5. Pat. — 63 sesja Rady Ligi Narodów otwarta została pod przewodnictwem ministra Curtiusa.

Na wstępie minister Henderson uzasadniał stanowisko rządu angielskiego w sprawie planowanej austriacko-niemieckiej unii celnej. Minister Henderson podkreślił, że zażąda postawienia tej sprawy na porządku dziennym sesji Rady Ligi, aby w ten sposób uniknąć tego, by spowodowane zapowiedzią planu unii celnej zaniepokojenie w różnych krajach i oburzenie nie doprowadziło do ruiny europejskie go porozumienia i pokoju. Przedstawiony przez niego Radzie Ligi wniosek dotyczy jedynie kwestji, czy umowa o unii celnej austriacko-niemieckiej nie stanowi naruszenia postanowień, zawartych w protokole z 1922 r. i art. 88 traktatu pokojowego w St. Germain.

Następnie wicekanclerz austriacki Schober w dłuższym przemówieniu wywołał, że niepodległość austriackiej republiki w żaden sposób nie zostanie naruszona przez zawarcie układu o unii celnej austriacko-niemieckiej. W zakończeniu wicekanclerz austriacki przychylił się do wniosku Hendersona. Zarazem daje zapewnienie, iż status quo bezwarunkowo będzie zachowane aż do chwili gdy Rada Ligi Narodów zajmie stanowisko co do opinji prawnej, jaką wyda Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

Następnie zabrał głos minister Briand, który jeszcze raz naszkicował pokrótce powody zdecydowanie negatywnego stanowiska rządu francuskiego względem projektu austriacko-niemieckiej unii celnej. Przedstawione argumenty strony przeciwnej ani trochę nie zmniejszyły francuskich obaw. Briand uważa projekt austriacko-niemiecki za naruszający niepodległość Polski, a zarazem oczywiste narusze nie międzynarodowych zobowiązań ze

Przemówienie Litwinowa.

GENEWA 18.5. Pat. — Na poniedziałkowym popołudniowym posiedzeniu komisji studjów nad unją europejską wygłosił przeszło godzinne przemówienie przedstawiciel Sowietów komisarz ludowy Litwinow, który dowodził, iż istotne przyczyny światowego kryzysu gospodarczego mają źródło w kapitalistycznym ustroju. W słowach nie pozbawionych pewnej ostrości poddał on krytyce obecną sytuację w Europie. Skutki tego kryzysu dają się również w pewnej mierze odczuć i w Rosji Sowieckiej. Obok przyczyn gospodarczych wchodzi tu w grę również i przyczyny polityczne. Podwyższanie wydatków w ogóle, stale wzrastające wydatki na zbrojenia — ciążyą na gospodarce narodowej, a tworzenie nowych związków

Przedstawiciele Polski i Litwy w Trybunale Haskim.

HAGA. 18.5. Pat. — Rządy polski i litewski wyznaczyły swych przedstawicieli przy Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej, którzy występują w sprawie przedłożonej Trybunałowi, dla wydania avis consultatif przez Radę Ligi Narodów. Sprawa ta dotyczy komunikacji kolejowej pomiędzy Litwą a Polską na odcinku Land-

strony Austrii, która zaniedbała poinformować o swych zamiarach Radę Ligi Narodów, będącą gwarantką jej niepodległości, czynienie rozróżnienia zaś między niepodległością polityczną a niepodległością prawną jest częste, albowiem są to pojęcia nierozdzielne. Minister z zadowoleniem przyjmuje wniosek ministra Hendersona, a zarazem z pewnem zadośćuczynieniem przyjmuje do wiadomości deklarację wicekanclerza Schobera, wyrażającego zgodę.

Podobne stanowisko zajął włoski minister spraw zagranicznych Grandi, który podkreślił, że jest z reguły rzeczą w najwyższym stopniu trudną dokładnie przeprowadzenie granicy pomiędzy polityką a sprawami gospodarczymi. Niejednokrotnie się zdarza, że w pewnych celach wytyczona droga doprowadza do rezultatów przedtem nieprzewidzianych. Ze szczególnym naciskiem zaznaczył włoski minister spraw zagranicznych, że z całą stanowczością należy przystąpić do dzieła powszechnej odbudowy gospodarczej.

Następny mówca dr. Curtius stwierdza, że rząd Rzeszy jak najsumienniejszabada sytuację pod względem prawnym i musi odrzucić wszelkie zarzuty ze strony przeciwnej. Układ o unii celnej postawia nadal Austrię jako samodzielną twórcę gospodarczą. Rząd Rzeszy nie ma nic przeciwko temu, aby strona prawna zagadnienia została przedstawiona Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Po wyjaśnieniu strony prawnej zagadnienia — zaznacza dr. Curtius — Rada Ligi Narodów nie ma żadnych więcej podstaw do zajmowania się za gadaniem unii celnej austriacko-niemieckiej, albowiem w przeciwnym razie oznaczałoby to, że Rzesza Niemiecka i Austria są traktowane jako państwa o niepełnych prawach.

Dalszy ciąg obrad Rady Ligi Narodów odbędzie się we wtorek.

militarnych wywołuje obawę, że Europa stoi przed krwawym konfliktem. Równocześnie z przeciwnościami politycznymi powstaje zagrożenie sytuacji gospodarczej. Zdaniem mówcy, jest rzeczą oczywistą, że nałożone na pewne państwa ciężary reparacyjne pociągają za sobą również niepożądane następstwa, wskutek czego osłabia się siła nabywcza tych krajów. Następnie Litwinow poruszył zagadnienie rozdzielności złota, bezrobocia, zmniejszenia zarobków i t. d., co według niego stwarza atmosferę, w której odnosi się wrażenie, iż Europa stoi w obliczu strasznej katastrofy. Wzrasta też wzajemna nieufność, a antyrosyjskie „hece” zaszyły tak deko, iż często mówi się o interwencji.

warów—Koszedary. Rząd polski wyznaczył do tej sprawy p. Mrozowskiego, prezesa Sądu Najwyż. w Warszawie, rząd litewski zaś p. Sidzikauską posła w Berlinie, zaś jako doradcę prof. Mandelstama, członka Instytutu Prawa Międzynarodowego i Międzynarodowej Akademji Dyplomatycznej.

Biłne lotnictwo to potęga Państwa

dalej. Historję Florencji do czasów Odrodzenia, z czasów walk Gwelfów i Ghibelinów. Historję czarna, krwawa i groźna. Treba do niej ilustracji odpowiednich. Oto drzeworyty p. Cieslewskiego, przecinają tekst ostrymi, ciemnymi konturami gmachów i mostów, architektury i ulic. A autor, p. Samuel Tyszkiewicz, układa tekst, pisząc odrzuć czcionkami, dobierając sobie słowa i zdania tak, żeby nie było pustych niepotrzebnie miejsc, przeźrebiał słów, psujących efekt zdania, słowem harmonizując książkę jak utwór muzyczny, jak mozaikę, jak obraz, do którego z palety tych i owych barw się dobiera. Okładka z białego pergaminu, bo to już styl firmy, a wyklejka, z czarnych motywów marmurowych mozaik posadzką florenckiej Baptisterium. I znów jest całość piękna, spokojna, harmonijna, jak akord muzyczny. Według rysunku p. M. Tyszkiewiczowej.

Wtedy myśl nowa: wydanie po włosku i po polsku Sonetów Krymskich Mickiewicza, w 75 rocznicę Jego śmierci. Teraz na białym pergaminie okładki widnieją piosenki znak arabski Al Krym, figlas sam w sobie ozdoby czynnicy. Wszystkie Sonety pisane kursywą, rozmiar, rysunek liter, już jest sam w sobie rozkoszą dla oczu.

A Dopieroż akwaforty p. M. Tyszkiewiczowej z Krymu... Takie Stepy Akermajskie... zda się, że słysząc „su-

Skarga Niemców kłajpedzkich.

KOWNO 18.5. Pat. — Jak podaje radjostacja kowieńska, przedstawiciel Niemiec złożył Lidze Narodów i Niemcom skargę na rząd litewski, obejmującą trzy punkty. W pierwszym punkcie skarga domaga się autonomji sądownictwa kłajpedzkiego, występując przeciwko istnieniu wspólnego sądu najwyższego. Drugi punkt zarzuca naczelnemu prokuratorowi, iż jest pod wpływem rządu litewskiego, trzeci zaś punkt utrzymuje, iż stan wojenny w kraju kłajpedzkim jest faktem, łamiącym konwencję kłajpedzką. Komunikat litewski podkreśla, że wspo-

mniana skarga wpłynęła nie od ludności niemieckiej w Kłajpedzie, lecz od rządu niemieckiego, który obawia się wzrostu wpływu litewskich chęć wzmocnić wpływy swe w tym kraju. Skargę łatwo odeprzeć — głosi komunikat litewski — gdyż już sam fakt złożenia tej skargi dowodzi, jak wielkie jarzmo włożyli na Litwinów nasi dyplomaci, podpisując konwencję kłajpedzką. Zniemczona Kłajpedczyzna domaga się coraz to nowych uprawnień, a rząd litewski nie ma sankeyj, aby się tym machinacjom przeciwstawić.

Lekkomyślne zarzuty.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na wakondzie Sądu Grodzkiego w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa karna wytoczona przez komisarza Kas Chorych w Łodzi d-ra Bogusławskiego przeciw posłowi socjalistycznemu Piotrowskiemu o rozpowszechnienie kłamliwych i zniesławiających wieści. Przedmiotem procesu było wystąpienie podczas jednego z ostatnich posiedzeń ub. kadencji sejmowej posła Żulawskiego z motywacją wniosku o votum nieufności dla ówczesnego ministra i opieki społ. p. Prystora. P. Żulawski odczytał wówczas list pisany przez posła Piotrowskiego a zawierający informacje dotyczące rzekomych

nadużyć d-ra Bogusławskiego w Ameryce. Posł Żulawski na tem piśmie oparł w liwiej części swój atak na min. Prystora i jego działalność w Kasach Chorych. Na wczorajszą rozprawę przybył jako świadek p. premjer Sława. Do rozpraw jednak nie doszło, albowiem posł Żulawski złożył deklarację ujętą w formie przeproszenia, iż p. Bogusławski uznał za dostateczną rekompensatę. Sąd sprawę umorzył. Charakterystycznym jest, że na takich argumentach opozycja opiera swoje wystąpienia przeciw rządowi.

Poczwórne morderstwo.

ŁWÓW 18.5. Pat. — 19-letni parobek z Juszkiewicza Mikiel Mikielowicz popełnił ubiegłej nocy poczwórne morderstwo. Zbrodnia miała przebieg następujący: O godzinie 19 w nocy Mikielowicz udał się do domu swego szwagra Hermana, gdzie po krótkiej burzliwej kłótni na temat działań gruntowych, dobył rewolwer i trzema strzałami pozbawił swą żonę, a czwartym strzałem ciężko ranił siostrę swą Marię. Następnie udał

się on pościgiem do Horodyszcza Królewskiego, gdzie mieszkała 18-letnia Anna Somek, o której widział Mikielowicz się ubiegając. Zdradziła wstąpiła się do mieszkania, gdzie dwoma strzałami zabił śpiącą Annę Somek i opiekuną jej Tomaszewską. Odgłos strzałów zaalarmował okolicznych gospodarzy, którzy zawiadomili posterunek policyjny. Rozpoczęto posęgi za zbrodniarzem, który widząc, iż nie ujdzie, popełnił samobójstwo.

Już nigdy

nie nabędę eleganckiej pończoszki, nie odwiedziwszy przedtem

sklepu Franciszka Friczki

Polskiej Składnicy Galanteryjnej

Zamkowa 9, telefon 6-46.

Mahometański Nowy Rok.

Dnia 19 maja r. b. przeszło 299 milionów muzułmanów — tyle mniej więcej wynosi liczba wiernych nauce Mahometa na świecie — będzie święciło dzień Nowego Roku. Będzie to początek roku 1350 ery Mahometańskiej t. zw. ery Hedżry, oznaczanej po łacinie literami „A. H.” (anno hegira). Era Hedżry rozpowszechniona jest w Turcji, Persji, Arabji, Egipcie i niektórych częściach Indji. Era ta datuje się od pierwszego dnia miesiąca, poprzedzającego „ucieczkę” Mahometa z Mekki do Medyny (stad i nazwa, gdyż „hijra” po arabsku znaczy „ucieczka”). Był to w czwartek, 15 lipca r. 622. Już sam Mahomet dawał wypadki według dnia swojej ucieczki, dopiero jednak Omar, drugi kalif, usystematyzował tę erę, jako rozpoczynającą się z pierwszym dniem Muharram (pierwszy księżycowy miesiąc roku), który w tym roku przypada właśnie na dzień 19 maja.

Rok mahometański jest rokiem księżycowym, o 11 dni krótszym od roku ery chrześcijańskiej. Początek więc roku mahometańskiego, wobec zależności od ruchów księżyca, przypada zawsze na inny dzień roku gregoriańskiego. Calkowicie oparte na ruchach księżyca lata dzielą się na 30-letnie cykle, z których 19 lat są zwykłymi latami po 354 dni każdy, pozostałe zaś 11 lat przestępnych liczą o 1 dzień więcej, dodany do ostatniego miesiąca Duhlegia. Przeciętna długość roku wynosi więc 354 dni, 8 godzin, 48 minut. Zgodnie z tem, okres przeciętny fazy księżyca wynosi 29 dni, 12 godzin, 44 minuty, co różni się od przeciętnej astronomicz-

nej fazy księżyca o 2,8 sekundy. Ta mała różnica w ciągu 2.400 lat daje w sumie jeden dzień.

Z pośród wielu świąt muzułmańskich ciekawym specjalnie dla nas jest dzień żałoby z powodu klęski pod Wiedniem. Tatarzy nasi święta tego zdaje się nie uznają.

M. D.

Legenda dolara.

Mitologia XX wieku w stylu amerykańskim.

Czem jest dolar dla Amerykanina? — Amuletem dobrobytu? talizmanem powodzenia? krzesłem elektrycznym do zabicia grzechu śmiertelnego w jego najbardziej postępowych odmianach, jak np. zeszłoroczna moda, albo smutny „week end”? Wszystko mało. Dolar jest bożkiem. Amerykanin cieszy się i chlubi jego autentyczną boskością, stawia mu banki pyszne jak świętynie i gładzi wspaniale od cesarskich zamków. Dolar jest bożkiem. Tak.

Dziadkiem dolara był bohater grecki Herakles, ojciec zaś Heraklesa był Zeus, w prosty zatem linij od Zeusa ojca bogów i ludzi, pochodzi dolar amerykański.

Światło dzienne ujrzał dolar w pierwszych latach zeszłego wieku w jednej z młodszych Hiszpanji. Przeglądając podówczas Hiszpanja podwójt złotą z Południowej Ameryki i była zmuszona pusić w obieg nową jednostkę monetarną. Nie zachowała się, niestety, hiszpańska nazwa dolara nowy bo wien pieniądź spodobał się ogromnie Anglikom i oni to właśnie nadali mu imię i nazwisko — Pillar Dollar Pod tą nazwą wychowywał się przez parę wieków dzisiejszy dolar amerykański.

Dolar jest słowem pochodzenia niemieckiego i wywodzi się od monet bitych podówczas w Czechach, a znanych jako talary (Thaler). Imię natomiast Pillar (po angielsku — słup) pochodzi od słynnych słupów Heraklesa, których podobiznę wyryto na burtach hiszpańskiego dolara. Miał dolar na burtach takie słupy powiązane girlandą w

dać sobie, że siedzą we Florencji tacy szaleńcy polscy, którzy sobie tworzą książki, jakich niema nigdzie indziej. Ucieszyliby się z nich stary Ruskin, tak nieubliżający mechanizacji, ucieszyliby się stary mistrze sztuki drukarskiej, ci najpierwsi, tworzący drukarstwo z treścią książek. Na wystawie książki we Florencji wystawia Oficyna Tyszkiewiczów, swoje pierwsze prace; zwraca uwagę; dostaje nie byle jakie zamówienie. Ułożenie albumu-katalogu ze słynnych zbiorów rzeźb florenckich z kolekcji Dreyfusa, bogatego przemysłowca, w Paryżu, którego spadkobiercy cały zbiór sprzedali do Ameryki handlarzowi Joseph Doyinowi a ten, chcąc zareklamować swój „towar”, za który zapłacił 5.000 dolarów, i w godzinie myśli, żeby ślad całości zachować w pamięci ludzkiej nim po jedyńczej rzeźbie rozchwytały amatorzy, zamówił w Oficynie Tyszkiewiczów wykonanie tej, znów jedynej w swoim rodzaju piękności. Ogromna księga in folio, której odbito 24 egzemplarze rozeseane po dworach i muzeach przez handlarza starożytnościami, zawiera kilkadziesiąt najcenniejszych fotografii, wykonanych przez prof. Kennedy z Smith Kollegi w Ameryce na specjalnym papierze, sposobami cierniowymi i długimi, ale z cudownym rezultatem. Na tych wizerunkach marmur, majolika



kształcie litery S, oraz napis: — „plus ultra”. Ponieważ słowo „plus” wyryto pod jednym słupem, a „ultra” pod drugim, nie uległa przeto żadnej wątpliwości, iż ojcem dolara był Plus, a matką Ultra, oboje zaś, ojciec i matka, byli dziećmi Heraklesa, Zeusaowego syna. Tak przynajmniej tłumaczą sobie tę historję dzisiejsi Yankee.

Tymczasem Pillar-Dollar, młodzieniec jeszcze będąc, powędrował w daleki świat i osiadł na pewien czas w złotodajnych krajach nad Rio de la Plata. Zwaną go tutaj Don Juanem hiszpańskim, albo hiszpańskim dolarem. Kiedy w 1787 roku zastanawiano się nad wprowadzeniem własnej monety w Stanach Zjednoczonych, kurs hiszpańskiego dolara trzymał się znakomicie.

Ostatecznie w 1792 roku zdecydował kongres Stanów Zjednoczonych oprzeć jednostkę monetarną na dolarze hiszpańskim. Imniemi słowy Dollar przebrał się w cylinder i sztywny kołnierzyk Mr. Dollara, a słup Heraklesa otoczony wieńcem litery S, stały się synonimem „niezręczonych zasad purytańskiego materializmu”.

Obok wujaszka Sam'a (Uncle Sam'a) i ogarniętej „wolności” (posąg Liberty) zasiadł pod Gwiazdą i Sztandarem Stanów Zjednoczonych Mr. Dollar, jedyny autentyczny bożek mitologii amerykańskiej. W różne inne rzeczy wierzą jeszcze Yankee, wierzą jednak wszyscy i bez zastrzeżeń, że dziadkiem dolara był grecki heros Herakles. Wierzą i są dumni z dolara.

J. K.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”
PLAC ORZESZKOWY Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości wjęc polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent otrzyma premjum.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
KAUCJA 5 Zł. ABONAMENT 2 Zł.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.
— Dzisiejsza premiera. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz odbędzie się w Teatrze na Pohulance premiera oryginalnej sztuki Zofji Nalkowskiej „Dzień jego powrotu”.

Doskonała ta sztuka pełna siły dramatycznej, poruszająca niezwykle głębokie zagadnienia, grana była ostatnio w Warszawie z losalnym powodzeniem.

Reżyserja tej arcykolejowej nowości spoczywa w rękach R. Wasilewskiego, który zarazem odtworza jedną z ról.

Pozostałe role objęli: Eicherówna, Szurawska, Lubiakowski, oraz Krecmar.

Na dzisiejszym przedstawieniu obecna będzie p. Nalkowska, autorka głosnej, granj z wielkim powodzeniem w Wilnie sztuki p. t. „Dom kobiet”.

Ceny miejsc znacznie niższe.

Teatr Miejski w „Lutni”.
Dziś o godz. 8 m. 30 w. po raz drugi „Córka i pięciu ojców”, pełna szampańskiego humoru komedia Somogija, która zdobyła na premierze ogólne uznanie dzięki dowcipnej treści, oraz brawurowej grze zespołu z Kamińska, Lewicką, Ciecierskim, Jaskowiczem, Karpinińskim, Kubińskim, Wywicz-Wichrowskim, oraz Żurawskim na czele.

Doskonała reżyserja Dyr. Al. Zelwrowicza wydobyla cały dowcip fizyzyjny dialogu oraz przezbawiając sytuację.

Ceny miejsc znacznie niższe, od 50 gr.

RADJO

WTOREK, DNIA 19 MAJA 1931 R.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka taneczna. 13.10: Kom. meteor. 13.50: „Liga skandynawska kobiet” odczyt. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.25: Program dzienny. 16.30: Utwory Chopina. 16.55: Co się dzieje w warszawskim „Zoologu”.

17.15: Wartość lekczy polskiej sztucznych i górskich wód mineralnych. 17.45: Koncert symfoniczny. 18.45: Radjowa gazeta z rzmieslnicza. 19.00: Tygodnik artystyczny. 19.15: Program na środe i rozmaitości. 19.30: Rezerwa. 19.35: Pras. dzien. radj. 20.00: „Wszech świat”. feljeton. 20.15: Koncert popularny. 22.00: „Revolucja na wesolo” feljeton. 22.15: Muzyka z płyt. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

SRODA, dnia. 20 maja.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka popularna (płyty). 13.10: Kom. meteor. 15.50: Radjokronika. 16.10: Kom. dla żeglugi. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.30: Audycja dla dzieci starszych. 16.45: Program dzienny i koncert dla młodzieży (płyty). 17.15: „Znaczenie szkolnictwa zawodowego w pracy nad odbudową państwa” — odczyt. 17.41: Koncert. 18.42: Chwilka strzeleczka. 19.00: Program na czwartek i rozm. 19.10: Kom. rolniczy. 19.21: Rezerwa. 19.40: Pras. dzien. radj. 19.55: „Pogadanka radjotelegraficzna”. 20.15: „Moskwa dzisiejsza” — felj. 20.30: Muzyka lekka. 21.30: Odez. muzyczny o Zarebskim. 21.35: Koncert. 22.50: Kom. i muzyka taneczna.

Twórcy idealnej książki.

Bibliofile wileńscy, mieli w piątek nieładną ucztę, dzięki życzliwości dyr. Rygla, który nam ten rarytas do Wileńska ścinał. Wzrok, słuch, smak i poczucie radości że się widzi coś tak harmonijnie pięknego, były w pełni zadowolone. Zdawało się, że prelegent, p. Samuel Tyszkiewicz, przywiózł nam tu, w naszą szarą północ, coś ze słońca Florencji, którą zamieszkuje, i że rzuca nam pełnymi dłońmi kwiaty italskich ogrodów, wraz z tak ujmującym uśmiechem i humorem, że słuchając o jego pracy, słowa Gaia Scienza, wesola wiedza, mimowoli przychodziły na myśl.

Opowieść p. S. Tyszkiewicza, brzmi jak śliczna renesansowa bajka, i mogła by się wydać literacką nowelą, gdyby nie widome znaki pracy małżonków Tyszkiewiczów: cudne księgi wyszły z prywatnej Oficyny drukarskiej Marji i Samuela Tyszkiewiczów, polskiej oficyny drukarskiej we Florencji! Od sześciu lat mieszkają oboje w mieście Dantego, Sawonaroli i Medyceuszów. Jaką reinkarnacją dusze tych ludzi późnoey, odrodziły się do swego obecnego, dziwnego zaiste życia? Któż zgadnie te tajemnice.

Rozkochali się oboje w Pięknie, w przeszłości Florencji, w sztuce wlo-

skiej, pięknie własnego narodu, bo wszak w krainie Piękna niema narodowości i granic. Chcieli też koncepcję piękności, noszoną w duszy, ujawnić i utrwalić. Więc stworzyć o tem książkę. Ale zupełnie nie takie jak zwykłe pisać, drukuje i ilustruje. Coś doskonale harmonijnego, dzieło, w którym papier, czcionki, ozdoby, winiety, oprawa, będzie dziełem wspólnem przyjaźnionych rąk, bliskich ukochaniem wspólnej twórczości. I tak się stało. Marja Tyszkiewiczowa napisała dzieło o Bernardzie Rossellino, architekcie z XV w., zdobyto odpowiednie, uмыслеłne robione fotografie, zrobiono z nich odpowiednie do tekstu światłodruki, a mąż autorki w 1928 r., stanął do kaszty, czcionki firmy Nicolas Cöchin sobie dopasował, znalazł takie, które mu były odpowiednie do treści. majuscule polskie specjalnie dostosował, papier kupił w malej, pierwotnej, papierni chłopskiej w okolicy, (roskoszny, czerpany koloru kości słoniowej papier), i zaczął drukować sam. Potem oprowili to w biały pergamin, wewnętrzną wyklejkę dała pani T. z motywów kraty któregoś pałacu, znak oficyny, serce i krzyż i dzieło było skończone.

Podobało się im i innym. Więc

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

P. Prezydent Rzplitej ojcem chrzestnym syna wieśniaka.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska w księgę metrykalną w charakterze chrzestnego ojca ósmego syna Edwarda Kozłowskiego. W związku z tem Kancelaria Cywilna przesłała chrześniakowi p. Prezydenta Rzeczypospolitej książeczkę wkładkową P. K. O. na sumę 50 zł., stanowiącą dar P. Prezydenta.

Dwa pożary od piorunów.

Wczoraj we wsi Czapińce wskutek uderzenia piorunu wybuchł duży pożar. Spalił się dom i zabudowania gospodarskie miesz. tej wsi Piotra Czajewskiego. Od uderzenia

denta. Jak wiadomo wkładka ta nie może być podjęta przed upływem przynajmniej sześciu lat.

Ojciec chrzestniak P. Prezydenta Rzeczypospolitej Edward Kozłowski, jest gajowym w Nadleśnictwie Orańskim, żadnego majątku nie posiada, rodzina jego składa się z żony, ośmiu synów i dwóch córek.

piorunu spalił się również dom mieszkańca tej wsi Karpowicza. (C).

nych a druga połowa jako zapomaga z Ministerstwa w naturze — w książkach. E. A.

WORNIAŃ

+ Działalność Koła Gospodyń Wiejskich. Społeczeństwo nasze aczkolwiek silnie od czuwa obecną kryzys gospodarczy, to jednak nie opuszcza rąk w pracy społecznej i tembardziej strąca się szczerzym wysiłkiem podtrzymać słabnącą u niektórych wiarę, w pracę społeczną. Praca ta przejawia się na terenie powiatu wileńskiego-trockiego w różnorodnych formach, między innymi p. przez działalność Kół Gospodyń Wiejskich.

Ostatnio, bo dnia 14 b. m. Kolo Gospodyń Wiejskich w Wornianach, prowadzone przez p. Jankowską, nauczycielkę szkoły powsz. i szereg pań z miejscowego społeczeństwa, zorganizowało przedstawienie amatorskie i zabawę ludową w lokalu Domu Ludowego w Wornianach.

„Swatka”, wesoła komedia, odegrana z dużym tupelem przez początkujący zespół amatorski (Kola G. W.) mimo drobnych usterek w wykonaniu, znacznie urozmaiciła program imprezy. Zabawa tańcowa przy b. licznym udziale mieszkańców Wornian, okolicy i gości z Wilna udała się doskonale zgodnie z tradycją w Wornianach, gdzie wieś wieś wspólnie bawić się z miasteczkiem, gdzie nie ma chłopskich murów między inteligentem a wieśniakiem. Tylko orkiestra detu z Michałszek, nieco „zagnana” jak na lokal zamknięty i jeszcze nieupieczniona zgrana trochę razila wrożliwe na muzykę uszy mieszkańców Wornian. Nie ulega jednak wątpliwości, że młody zespół orkiestry Michałszek, pełen zapału i werwy, w niedługim czasie opamięta swoją rolę i stanie się cenną i pożyteczną jednostką w tamtejsz. życiu społecznym i organizacyjnym.

Tak wygląda przyjeźniowska działalność Kola G. W. — ale nie na tem tylko ona polega, gdyż w codziennym szarym dniu pracuje się tam b. pożytecznie, a mianowicie Kolo już od 8 marca r. b. prowadzi kurs kroju i szycia, zainicjowany podobno przez p. Hajnoszowską, instruktorkę K. G. W. z ramienia T-wa Org. i K. R. a subsydiowany częściowo przez Sejmik Wileńsko-trocki. Kurs, liczący obecnie 13 uczestniczek, prowadzi instruktorka p. Czyżewskówna. Kurs ten na początek był poprzedzony krótszym kursem gotowania przy dużo liczeźniejszym udziale strasznych gospodyń z sąsiedniej Nowej Wsi, m. Wornian i okolicy. Ostatnio Kolo sprawdziło 1500 szt. flansów pomidorów i jaj kur gatunkowych.

Niedawno powstałej placówce żyć należy jaknajpomyślniejszego rozwoju na przyszłość. E. A.

BUDSŁAW

+ „Święto Pieśni” w Budslawiu. W dniu 3-go maja r. b. Budslaw uroczyście obchodziło „Święto Pieśni”, na którem młodzież poszczególnych wieś zespólna w chóry, odśpiewała piosenki polskie, ludowe, przegłosowane w okresie zimowym pod kierownictwem orkiestry szkolnej. W tym czasie, który sami umiłowali piękno pieśni, chętnie wyszczepiali je w duszę młodzieży. Do konkursu chórów gminnych przystąpiła młodzież z 3 wiosek z Wierch, Dziemotek i Habiataj, kt. po odpiew. piosenek i orzeczeniu Komisji Sędziowskiej otrzymała odpowiednią ocenę, co bardzo zachęciło młodzież do dalszej pracy. Uroczystość odbyła się w sali gminnej przepełnionej gośćmi.

A teraz zwróćmy do wiosek, do ich życia codziennego i tam uważnie przysłuchujmy się. Dawniej po wioskach naszych śpiewano piosenki o treści i melodii niemieckiej dla ucha, dziś zaś jest inaczej, pieśń ludowa rozbrzmiewa echem po polach i lasach, ona to uszlachetnia duszę i rozwesela naszego wieśniaka, dziś pieśń jest na ustach każdego od dziecka do swego starca.

Obserwator.

Z POGRANICZA

+ Likwidacja bandy przemytniczej na pograniczu litewskim. W rejonie odnaka pograniczu Bakalzewo kolo wsi Osipowo na pograniczu polsko-litewskim władze K. O. P. uchwyciły na trop szajki przemytniczej, która od dłuższego czasu operowała na terenie tego i sąsiednich odninków przez dłuższy czas będąc nieuchwytną. Dobre zorganizowana banda wykazała przetransportować przez granicę większą ilość kontrabandy. Dzięki jednak nieustannej obserwacji udało się o niej plądować K. O. P. całą energię zlikwidować. Na czele szajki stał znany kupiec pruski Jan Krüster.

Jednocześnie władzom KOP-u udało się przychwytać większy przemysł w postaci wędlin, tytoniu, sacharynu, kropli Hoffmana i t. p.

Biblioteki Publiczne zainteresowania w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa, wynajdywanie, wydawnictwa i nabywanie dla Biblioteki odpowiednich dla jej celów druków i rękopisów, wydawnictwa i zbieranie darów i składki pieniężnych na potrzeby Biblioteki i podejmowanie przedsięwzięcia dla przysporzenia jej funduszy. W ciągu kilku lat swego istnienia Towarzystwo okazywało Biblioteczce wyjątkową pomoc, która wyrażała się w zakupieniu dla niej szeregu cennych zbiorów liter. i naukowych dzieł, udzieleniu pomocy pieniężnej przy zakupie maszyn dla pracowni introligatorskiej Biblioteki oraz przyznaniu się do wydania publikacji naukowych Biblioteki.

Tem bardziej obecnie w obliczu koniecznych oszczędnościowych zabiegów Rządu, To warzystwo jest ożywczo szczera chęcią ożaczania nadal tej szacownej instytucji, gromadzącej zasoby kulturalne całego kraju, swą moralną opieką i materialną pomocą.

Członek zwyczajny Towarzystwa wpłaca miesięcznie 2 zł., członek wspierający zobowiązuje się do rocznej składki comiesięcznej 60 zł., członkiem zaś dożywotnim zostaje osoba fizyczna lub prawna, która złoży jednorazową kwotę co najmniej 300 zł. Siedzibą Towarzystwa jest Uniwersytecka Biblioteka Publiczna (ul. Uniwersytecka 5), gdzie mogą otrzymać bliźsze informacje oraz zgłosić swój zapis osoby, życzące wziąć udział w jego pracy.

Walny Zjazd Oddziału Wileńskiego Z. H. P.

Dnia 16 i 17 b. m. odbył się w Wilnie Walny Zjazd Harcerskiej Oddziału Wileńskiego, obejmującego swoją działalnością teren wojew. wileńskiego i nowogródzkiego.

W pierwszym dniu zostały wygłoszone dwa referaty: pierwszy p. t. „Zadania opiekuna drużyny harcerskiej”, drugi — „Jak pracuje drużyna harcerska”. Po referatach nastąpiła dyskusja. O godz. 19 odbyła się Wieczornica Harcerska w Małej Sali Pałacu Reprezentacyjnego.

Dnia drugiego po mszy św. celebrowanej przez J. E. Ks. biskupa dr. Wł. Bandurskiego nastąpiło poświęcenie sztandaru Harcerstwa Wileńskiego Chorągwi a następnie pan wojewoda St. Kirtiklis udekorował Krzyżami Zasługi J. E. Ks. biskupa Bandurskiego i szereg wybitniejszych harcerzy i harcerzy. Po defiladzie wykazującej doskonałą sprawność harcerstwa o godz. 10.30 nastąpiło otwarcie zjazdu. Po go-racem przemówieniu J. E. Ks. biskupa Bandurskiego, ustalono przedwydum pod przewodnictwem p. wojewody St. Kirtiklisa.

Po przemówieniach przedstawicieli władz, przemawiali przedstawiciele związków i organizacji a między innymi Federacji Zw. Obr. Ojczyzny, który zaznaczył, iż harcerze i członkowie Feder. są bliscy sobie, albowiem łączą ich przelana krew w wspólną walkę w obronie Ojczyzny. Przywitał Walny Zjazd także przedstawiciel „Le gjonu Młodych” Akad. Zw. Pracy dla Państwa, wyrażając jednocześnie życzenie, aby Zjazd powołał takie uchwały, któreby umożliwiły wychowanie ludzi, mogących jak najwięcej dać z siebie pracy dla państwa, umożliwiłyby wychowanie ludzi myślących państwem.

Z dalszych punktów uroczystości najciekawszy był referat p. t. „Dwudziestolecie Harcerstwa” naczelnika Głównej Kwatery Harcerzy harcarnist-rza Antoniego Olbromskiego, dający obraz dróg ideologicznych, którym kroczyło harcerstwo dawniej i obecnie.

Najgłośniejszymi zadaniami harcerstwa obecnej chwili jest przedewszystkiem ustosunkowanie się harcerstwa:

1) do Państwa. Harcerstwo w tej dziedzinie dąży do zrozumienia ideologii i celów państwa polskiego i stara się szerzyć w Polsce poczucie ładu i spokoju m. in. także przez poszanowanie praw innych narodowości.

2) do wychowania fizycznego i moralnego młodzieży. Ze strony państwa i społeczeństwa harcerstwo spotyka się z troskliwą opieką i poparciem zwłaszcza w dziedzinie wychowania fizycznego.

3) do t. zw. mniejszości narodowych. Harcerstwo jest organizacją apolityczną, lecz w mądrej trosce o dobro państwa, stara się przysporzyć Polsce lojalnych obywateli, drogami właściwymi dla harcerstwa a mianowicie przez tworzenie przy poszczególnych Chorągwach drużyn z młodzieży innych narodowości.

W szczególności co do Oddziału Wileńskiego, jak wynika ze sprawozdań, należy podkreślić, że praca pomiędzy celów państwa polskiego i stara się szerzyć w Polsce poczucie ładu i spokoju m. in. także przez poszanowanie praw innych narodowości.

Cz. S—ko.

Falszowanie artykułów spożywczych.

Stacja badania żywności w Wilnie w ub. miesiącu przeprowadziła 928 analiz zakwestionowanych na targach i w sklepach artykułów spożywczych, w wyniku czego zostało skonfiskowanych około 100 kilogramów różnych kasz, mąki, słoniny, mięsa i in. artykułów żywności, które niesumienne sprzedawcy sprzedawali, jako towary świeże i dobre i tem samem zatruliwalu konsumentów.

Najciekawsze zaczęło ostatnio fałszować nabiał: mleko, masło, śmietanę, ser, twaróg, gdyż wzmógł się pobyt na te artykuły, co się da wytłumaczyć zbliżeniem się sezonu letniego, dając doskonałą okazję do produkowania towaru wątpliwej jakości i w wielkiej ilości. Tendencja ta coraz bardziej wzrasta.

WŚRÓD PISM

— Praca i Opieka Społeczna. Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy zeszyt r. XI (1931) kwartalnika będącego organem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: Zbigniewa Wróblewskiego: Zarobki realne robotników w Polsce w roku 1930. Józefa Zagrodzkiego: Międzynarodówka Drzwi Otwartych. Alfreda Kriegera: Projekt samorządów w sprawie ubezpieczeń na wypadek choroby w okresie okupacji niemieckiej. Dr. Marji Balsigerowej: Belgijscy projekt ustawy o cudzoziemcach.

M. Ch.: Domy ludowe w Polsce. Romana Szymanko: Postanowienia ubezpieczeniowe konwencji polsko-niemieckiej z dnia 24 listopada 1927 r. o polskich robotnikach rolnych.

Dr. Franciszka Pajerskiego: Kryzys finansowy niemieckiego ubezpieczenia górniczego. Zamykająca zeszyt: Obszerna kronika krajowa i zagraniczna, przegląd orzecznictwa sądowego oraz bibliografia.

Katastrofa kolejowa w Bezdanach.

Dalsze szczegóły.

O przebiegu katastrofy kolejowej w Bezdanach, o czym już donosiliśmy w niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego” udało się nam zebrać następujące szczegóły: W dniu 16 b. m. o godz. 22 min. 20 pociąg osobowy Nr. 716 (w zimowym rozkładzie kursujący, jako pośpieszny), zjadając z Turmont do Wilna najeżdżał na stacji Bezdany na pociąg towarowy Nr. 775. Poważniejszych obrażeń i potłuczeń doznał maszynista pociągu osobowego Franciszek Schabowski i pomocnik maszynisty Stanisław Markuszewski. Obydwu niezwłocznie przewieziono pociągiem sanitarnym do Wilna i ulokowano w szpitalu na Wilczej Łapie. W dniu dzisiejszym ranni poddani będą prześwietleniu promieniami Roentgena. Niebezpieczeństwo ich życiu nie zagraża.

W niedzielę w godzinach popołudniowych odwiedził chorych prezes Dyrekcji Kolejowej z małżonką. P. prezesa wręczyła im kwiaty i słodycze.

Lżejszych obrażeń i potłuczeń doznał maszynista pociągu towarowego Franciszek Kondracki i pomocnik maszynisty Mieczysław Trabelo, urzędnik pocztowy Mieczysław Morawski i listonosz Ignacy Kurasiawicz. Z podróży nikt nie uciepiał.

Wyniki śledztwa.

Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

Jak ustalono straty materialne Kolei wynoszą 40.000 złotych.

Wyniki śledztwa. Przybyli zaraz po katastrofie do Bezdany naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Zdanowicz, wraz z przedstawicielami władz kolejowych natychmiast wszczęli energiczne dochodzenie celem ustalenia rzeczywistych przyczyn katastrofy.

Już pierwsze wyniki śledztwa nasunęły podejrzenia, że katastrofa spowodowana została zbrodnią ręką zamachowca względnie zamachowców. Ustalono mianowicie, że przed przyściem pociągu niewykryci narazie sprawcy uszkodzili zwrotnicę, w ten sposób, że wyjęli boleć, łączący jedną iglicę ze ściegiem, przyskiskając złuzowaną iglicę do szyny. Parowóz pasażerskiego pociągu Nr. 716 skierował się wówczas na tor boczny, natomiast po przejściu parowozu, wskutek wstrząśnienia luzna iglica odeszła od szyny w stan normalny i cały skład pociągu pasażerskiego tem

Uszkodzone są obydwa parowozy, zwłaszcza przód obu lokomotyw, zresztą wygląd ich jest prawie normalny. Również uszkodzeniu uległy wagony pocztowy, wagon międzynarodowy i dwa wagony towarowe. Natomiast zupełnie rozbita są dwa inne wagony towarowe, które weszły jeden na drugi. Po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w nocy z soboty na niedzielę o godz. 0.30 na miejsce katastrofy przybył z Wilna pociągami ratowniczymi prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski wraz z pomocą lekarską. Niebawem przybyli samochodem z Wilna naczelnik wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego p. Tadeusz Bruniewski i vice-prokurator Sądu Okręgowego Zdanowicz.

Po katastrofie pasażerowie pociągu osobowego Nr. 716 zostali przewiezieni specjalnym pociągiem do Wilna a pociąg pośpieszny Nr. 178 odeszedł z Wilna do Warszawy z opóźnieniem 3 godzin 10 minut. Ruch na jednym torze wznowiono tej samej nocy o godz. 3.45. Rano rozpoczęło przy pomocy kranów mechanicznych roboty około podniesienia wykołonych wagonów i ustawienia ich na szynach.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Koło Walki z Alkoholem. Na zebraniu w dniu 9 maja 1931 r. w lokalu Kola Mędków, Wielka 24, przez wyłonienie Zarządu i Komisji Rewizyjnej zostało powołane do życia „Akademickie Koło Walki z Alkoholem”. W skład Zarządu weszli następujący kol. kol.: Beck Ferdynand — prezes; Kolańczycki Tadeusz — wiceprezes; Kaszówna Pelagia — sekretarz; Kolodziejska Helena — skarbnik i Melamed Leon.

W skład Komisji Rewizyjnej kol. kol.: Dzieszkowski Wacław, Markiewiczówna Janina i Stecki Leonard.

Opiekunem jednolitego obrony został inicjator Kola p. prof. dr. Stanisław Władczko. Członkiem „A. K. W. A.” może być każdy z wyżej wymienionych S. B. krzyczący zasady trzeźwości.

Zarząd Kola zwraca się do wszystkich kol. kol. z prośbą o wypełnianie ankiet w sprawie używania napojów alkoholowych przez młodzież akademicką U. S. B. i przyznawanie się tem samem do ułatwienia pracy naukowej powziętej przez p. prof. dr. K. Karaffę-Korbutta.

SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy wstępne na kurs I Państw. Seminarium Nauczyc. im. Fr. Bohuszewicza odbędą się dnia 25—26—27 czerwca b. r.

Wszelkie informacje w kancelarii Seminarium.

GOSPODARCA

— Odbudowa placówek przemysłowych zniszczonych przez powódź. Dowiadujemy się, że w celu dopomoczenia do jaknajrówniejszego doprowadzenia do należytego porządku tych warsztatów pracy przemysłowej, które uciepiali od klęski tegorocznej powodzi i istotnie potrzebują pomocy, będą udzielane poszkodowanym ulgi w terminach podatkowych oraz może być okazana pomoc kredytowa w Banku Gospodarstwa Krajowego Ulgi te i pomoc mogą być udzielane jedynie indywidualnie, należy przeto wnosić podania do miejscowych władz podatkowych, co do ulg, zaś w sprawie pomocy kredytowej podania do Banku Gospodarstwa Krajowego jedyli który zakład potrzebowałby ulgi, które uciepiali od klęski tegorocznej powodzi i istotnie potrzebują pomocy, będą udzielane poszkodowanym ulgi w terminach podatkowych oraz może być okazana pomoc kredytowa w Banku Gospodarstwa Krajowego Ulgi te i pomoc mogą być udzielane jedynie indywidualnie, należy przeto wnosić podania do miejscowych władz podatkowych, co do ulg, zaś w sprawie pomocy kredytowej podania do Banku Gospodarstwa Krajowego jedyli który zakład potrzebowałby ulgi, które uciepiali od klęski tegorocznej powodzi i istotnie potrzebują pomocy, będą udzielane poszkodowanym ulgi w terminach podatkowych oraz może być okazana pomoc kredytowa w Banku Gospodarstwa Krajowego Ulgi te i pomoc mogą być udzielane jedynie indywidualnie, należy przeto

Nieco światła.

Ze Związku Zawodowego Pracowników Samochodowych Ziemi Wileńskiej otrzymujemy poniższe uwagi o działalności „Spółdzielni” autobusowej w Wilnie.

W Nr. 104 „Dziennika Wileńskiego” z dn. 7 maja 1931 r. umieszczony został olbrzymi artykuł pod tytułem „Na marginesie sprawy autobusowej” w którym Spółdzielnia właścicieli autobusów w Wilnie stara się przekonać społeczeństwo wileńskie o dobrodziejstwach, jakie dawała Wilnu komunikacja miejska, znajdującą się pod jej kierownictwem. W artykule tym znalazło się dużo spraw które całkowicie mijają się z prawdą, wiele zaś tych które boją się światła dziennego zostało wprost ukrytych, ale my którzy pracujemy od paru lat w tem przedsiębiorstwie i mamy odwagę cywilną zgodnie z prawdą je wyświecić nie pozwolimy, by społeczeństwo było oklamywane.

Obecna spółdzielnia właścicieli autobusów ubiegająca się o ponowną koncesję autobusową w Wilnie jest nie tylko przedsiębiorstwem bankrutującym lecz już formalnym bankructwem i jeżeli czyni jakieś kroki ratunkowe, to tylko dlatego, że chce, że stracenia nie już więcej nie ma.

Kilka faktów z życia tej spółdzielni należy, sądzić, wyjaśnić. Przedewszystkiem więc sprawa ilości osób zatrudnionych na rachunek kursujących 110 wozów (faktycznie kursuje tylko około 80), co wg twierdzenia spółdzielni ma wynosić 450 ludzi. Gdybyśmy jednak zwrócili uwagę na urzędowych danych jak np. do rejestru w Urzędzie Wojewódzkim lub w Kasie Chorych liczbą personelu obsługi autobusowej podana przez spółdzielnię usług redukują przynajmniej o 30 proc., a jeżeli odjąć od tej cyfry pracujących właścicieli szoferów i konduktorów, którzy pracują po 15 godzin bez zmiany i nie zatrudniają więcej nikogo, to znaczy, że zamiast normalnej obsługi autobusów przez 4-5 ludzi, obsługują go 2 osoby cyfra 450 osób uległa redukcji do 150 osób, nie wspominając już o tem, że w wielu wypadkach autobus obsługują całe rodziny właścicieli, jak np. pan. Lewinowski, Markowski, Morozow, Józefowicz, Gólabowicz i t. d.

W wielu też wypadkach właściciele autobusów zatrudniają podrozków gdyż to się o placu ponieważ ludzie dorosli obciążeni nie bardzo liczą rodziną, albo nie mają wymaganej silniejszej jak dla pracownika kaucji, lub też nie mogą się zgodzić na propozycję pana „dyrektora” maszyni wynagrodzenia 3-3.50 zł. dziennie, co dla podrozków jest wystarczające.

A jakby się przedstawiała ta sprawa, gdyby „Spółdzielnia” uzyskała koncesję? Ofera „Spółdzielni” przewiduje uruchomienie wozów z których kursowałyby tylko około 70, natomiast reszta stanowiłaby rezerwa. Obsługa więc 40-tych wozów musiałaby ulec redukcji, co wyniesie, licząc po 4 osoby na wóz 160 osób. Gdzie więc zredukowano? Dla nas starych fachowców, którzy za okres ist-

nienia komunikacji w Wilnie wiele widzieli jasnym jest, że zredukowanie niewygodnych sobie szoferów i konduktorów, a pozostawienie nienaruszeni tylko właścicieli autobusów, bez względu na swe kwalifikacje zawodowe.

Druga sprawa to sprawa kapitału zakładowego. Otóż w artykule zamieszcz. w „Dzienniku” powiedziano, że „Spółdzielnia” rozporządza sumą 800.000 zł. Nie chcemy być złośliwi, ale gdybyśmy to czytali, byłoby przekonani, że to zaszła jakaś niedokładność zecer-ska. „Spółdzielnia” rozporządza kapitałem 800.000 złotych, z tego prawie połowę w gotówce, a my pracownicy od 2-3-4 miesięcy nie mamy uregulowanych poborów. Coż więc to ma znaczyć? Jeżeli chodzi o ściśłość to tylko długów w „Spółdzielni” nie brakuje. Iżba Skarbowa 56.000 zł. zaległych poborów pracowników plus minus 45.000 zł., kaucji konduktorskich niewrótchów 35.000 — 40.000 złotych, a gdzie należności za Kasę Chorych, benzynę, smary, garaże, ileż to maszyn jest jeszcze niespłaconych, a zamienne części w przedstawicielstwach?

A ileż to było i jest wypadków, że panowie właśc. wyjeżdżając z rana z garażu na linie polecają konduktorowi nabyć benzyny za swoje pieniądze, gdyż w przeciwnym razie maszyna nie mogłaby kursować. Natomiast gdy się później taki biedny szofer czy konduktor zwracał się o zwrot należności nie rzadko posłyszeliśmy: „mam pieniądze na inne potrzeby, a jeśli ci nie podoba się u mnie pracować, to proszę poszukać innego zajęcia”. Gdy dochodziło do konfliktu, sprawa opiera się o Sąd pracy, pracownik sprawa wygra, ale w międzyczasie autobus już nie należy do poprzedniego właściciela, gdyż ten zdążył przepisać go na żonę, szwagra lub t. p. Weź więc co ci się należy, jeśli mądry. Na jeden tylko nie zbywało nigdy właścicieli autobusów — na pomyślność. Oto przykład: angażowało się 2-3 konduktorów, a nawet i 4 otrzymywało się od nich sule kaucej, z kaucej tych zapłacono pierwszą ratę za autobus, który na resztę już sam zapracowywał. Czyż ten spryt nie godził podziwu?

Tak się więc przedstawiała rzeczywistość gospodarki sławnej „Spółdzielni”. O innych sprawach lepiej nie wspominać.

Na zakończenie paru słów w innej nieco materji „Spółdzielni” gości. My Wileńscy tylko Wileńscy będziemy zatrudniać, natomiast Inna Spółka sprowadzi swych ludzi skądinąd? Są to najwyraźniej kłopoty, właśnie z sączych wileńskich, bo iluż to wileńskich pracuje w obecnej „Spółdzielni”? Toć ich i połowy nie ma, gdy natomiast nie brakuje w „Spółdzielni” przybyszów ze wszystkich dzielnic Polski. Skądby się kto nie zwał, pcha się do Wilna, sądząc, że tu pieniądze same lażą do kieszeni, a gdy pochodzi miesiąc, drugi i sprószuje, że nie wszystko tak pięknie się składa idzie pracować za byle co, pozabawiając rdzennych mieszkańców zarobku.

Garsę światła rzucana przez nas w innem nieco świetle przedstawia „zasłużona” działalność „Spółdzielni”.

Perfidna zbrodnia.

We wsi Kawk, gm. Łużeckiej, pow. dzińskiego mieszka rodzina zamożnych gospodarzy Dobrowickich.

Stosunki między rodzicami Jakobem i Katarzyną, a ich synem Aleksandrem Dobrowickim były aż do niedawna zupełnie poprawne. Wspólnie uprawiali grunt i prowadzili zgodnie gospodarke.

Dopiero gdy Aleksander pojął za żonę dziewczynę przewrotną a przytem rozpustną, za jej to sprawą wynikały raz po raz ostre waśnie i spory a powodem do tych były przeważnie sprawy majątkowe.

Ostatnio, chcąc za wszelką cenę spokoju i ładu wydzielił synowi część gruntu i polecił mu prowadzić własną gospodarke.

Aleksander wraz z żoną Nadzieją wypro-wadzili się z domu rodziców i zamieszkali w sąsiedztwie.

Upamiętniony przez starych spokój niestety nie zapanował.

Nadzieja Dobrowicka bądź obojętnie, bądź przez swego męża, dokuczała starszemu, a to wszystko przez nieprzezwyciężoną żądzę zagarnięcia całej gospodarki po rodzicach.

Nie tajem było w okolicy, że przewrotna Nadzieja poszukiwała kogoś, koby się zdecydował zabić starych Dobrowickich i proponowała za to wynagrodzenie początkowo w kwocie 50 rubli w złocie a ostatnio dawała już 100 rubli i dubeltówkę.

Śród takich warunków gm. Łużecka i okoliczne w pogodną noc z 17 na 18 sierpnia 1929 r. wstrząsnęte zostały zbrodnią, która dokonana została z taką perfidią że jedynie niezwykłej energii policyjnej zadośćuczynać należy, że sprawcy jej ponieśli wreszcie zasłużoną karę.

Aleksandra Dobrowickiego za jakieś przewinienie osadzono w areszcie gminnym w m-ku Łużki. Jego żona zaś Nadzieja, aczkolwiek nigdy nie czyniła, tej nocy t. j. z 17 na 18 sierpnia udała się na pastwisko celem dozoru nad koni.

Tymczasem do mieszkających starych Dobrowickich po rozbiciu sżyby w oknie dostali się złoczyńcy, z których jeden strzelił z dubeltówki ładowanej grubym strumem do śpiącego Jakoba Dobrowickiego.

Kiedy Dobrowicki przebudzony nagłym hukiem podniósł głowę, ujrzał jakiegoś męzczyznę w pobliżu łóżka żony. W momencie tego przerażony Dobrowicki poznał po ubra-niu i figurze swego syna Aleksandra.

Mimo odniesionej rany twarzy Dobrowicki zwał się z łóżka i wybiegł na wieś alarmując sąsiadów.

Niebawem grupa mieszkańców wraz z sołtysem udała się na miejsce zbrodni i tu skonstatowano, iż Katarzyna Dobrowicka wskutek potrażeń rewolwerowych już dogorywała.

Przybyła policja wydobyła dochodzenie, a idąc za wskazówkami, zainteresowała się co też się dzieje w domu jawniejszych antagonyzów starszuchów ich syna i jego żony.

Aleksandra nie zastano i dowiedziawszy się, iż przebywa on w areszcie, natomiast Nadzieja zdradzała wielkie podniecenie lamentowała, że w czasie, gdy była na pastwisku, do domu wdarli się przez rozbite okno bandyci i skradli przechowywane 50 rubli w złocie.

Już późniejsze oględziny wykazały, iż nad-pastwisko zostały zaangażowani przez m. m. Nadzieję i Aleksandra. W międzyczasie stwierdzono, iż sżyba w oknie była wybita od strony wewnętrznej mieszkania, a nie od strony zewnętrznej.

Gdy policja udała się do Łużek Aleksandra Dobrowickiego znaleziono w komórkę służącej za areszt. Na widok policjanta Dobrowicki ze strachu i zdenerwowania trząsł się całym ciałem. Przy rewizji dokonanej przez nim odnaleziono 45 rubli w złocie, a na pytanie, co robił w nocy twierdził, że spędził ją w areszcie.

Tymczasem stwierdzono, iż prowizoryczny ten areszt był i w dzień i noc otwarty a przebywający w nim mogli wychodzić i wychodzić z niego zgodnie ze swą wolą. To też Aleksander Dobrowicki mógł wyjść, udać się do odległego o 6 km. wsi Kawk, popełnić wraz ze współnikiem zbrodni i wrócić wy-kazując się tak wątpliwym alibi.

Także alibi przyzykiwała sobie także Nadzieja Dobrowicka, będąc całą noc śród innych na polu.

Równocześnie policja stwierdziła zniknięcie zrazu po dokonanej zbrodni mieszkańców sąsiedniej wioski Piotra Szczęsnego, kochan-

ka Nadziei D., który, jak się okazało, zbiegł do Resji, lecz po upływie 5 miesięcy został stamtąd przymusowo wysiedlony do Polski i tu ujęty.

W rezultacie małżonków Dobrowickich oraz Piotra Szczęsnego przekazano sądowi okręgowemu, oskarżając ich o uknućie i dokonanie zbrodni na rodzicach dwu pierwszych oskarżonych.

Sprawę tę rozpoznawał III wydział karny, w składzie pp. sędziów: Cz. Sienkiewicza, M. Szpakowskiego i sędziego grodzkiego Jacy-ny.

Oskarżenie wniósł w-prokurator p. Stelkiewicz.

W wyniku przewodu sąd uznał, iż wina osk. Dobrowickich została im dowiedziona mimo iż uparcie wypierali się udziału w zbrodni i skazał na bezterminowe ciężkie więzienie.

Podsądnego Szczęsnego, wobec braku kon-kretnych dowodów jego winy sąd uniewinił.

—

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem, jaki ukazał się w Nr. 97 „Dziennika Wileńskiego” z dn. 29 kwietnia b. r. p. t. „Generalna czystka w Kasach Chorych województwa wileńskiego” u-przejmnie proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie następującego sprostowania, którego redakcja „Dziennika Wileńskiego” nie zamieściła opierając się tylko na podstawach fałszywych (opuszczenie daty sprostowania i artykułu ustawy prawowej), a przeciwko czemu nie mogłem reagować z powodu dłuższej nieobecności w Wilnie.

Nieprawdą jest jakoby kierownik oddziału Kasy Chorych w Nowo-Wilejce J. Szukiewicz, kierownik oddziału Kasy Chorych w Landwarowie J. Günther i sekretarz Powiatowych Kas Chorych wojew. Wileńskiego A. Krukowski zostali zwolnieni przez Komisję Rewizyjną, natomiast prawdą jest, że przeciwko Szukiewiczowi i Güntherowi zostały wszczęte do-chodzenia na moje zarządzenie i sprawy ich zostały przekazane przeze mnie prokuratorowi, mocą zarządzenia którego wymienieni zostali osadzeni w areszcie jeszcze przed przy-byciem Komisji Rewizyjnej.

Sekretarz Krukowski został zwolniony z dn. 1-go kwietnia b. r. przeze mnie bez żadnej interwencji ze strony Komisji Rewizyjnej. Co do buchaltera Diszajłusa, to prawdą jest, że z Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie dostałem polecenie zwolnienia go.

Prawdą jest, że Szukiewicz, Günther, Krukowski i Diszajłusa zostali zaangażowani przeze mnie, natomiast nieprawdą jest, był przeze mnie zaangażowany Borowiec. Borowiec zastąpił już przy objęciu stanowiska Komisarza. Sprawy jego przekazałem prokuratorowi z jednoczesnym zawieszeniem jego w czynnościach niezwłocznie po otrzymaniu od Komisji Rewizyjnej zawiadomienia o wy-kryciu defraudacji.

Nieprawdą jest, że Borowiec uciekł z kasą pieniężną, natomiast prawdą jest, że kasa pieniężna została przekazana przez Komisję Rewizyjną jego następcy.

Nieprawdą jest, bym się przyczynił do jakichkolwiek strat w Warsztatach Samochodowych we Lwowie, gdyż nie byłem ani kierownikiem ich, ani w żadnym z nich ston-sunku służbowym.

Nieprawdą jest, abym nie płacił długów firmom za zakupione towary, gdyż żadnych zobowiązań wogóle w firmach nie zaciągałem. Nieprawdą jest, że pobierałem 2.000 zł. miesięcznie, natomiast prawdą jest, że dy-

rektor Kasy Chorych m. Wilna pobiera 1.750 zł. miesięcznie, ja zaś pobierałem 1.300 zł. Tytułem wynagrodzenia za zarządzanie Powiatowymi Kasami Chorych otrzymywałem 550 zł. miesięcznie, gdy zastępca mego pod-przednika pobierał 800 zł. miesięcznie, Ko-misarz zaś około 1.000 zł.

Nieprawdą jest, że dorabiałem drugą pen-sję za pomocą częstych i nader pomyślnie organizowanych wyjazdów, gdyż wyjazdy Komisarza są regulowane budżetem, a ten nie został przekroczony.

Podkreślam, że wyjazdy moje nie były dowolne, lecz miały miejsce tylko na zlecenie lub zezwolenie władz przełożonych.

Nieprawdą jest, jakoby pobrał z Miejskiej Kasy Chorych należność za podróż do Warszawy w okresie od 6-go do 10-go lipca ub. r., korzystając z darmowej jazdy samo-chodem Powiatowej Kasy Chorych, natomiast prawdą jest, że między 17-m a 20-m lipca ub. r. użyłem samochodu Powiatowej Kasy Chorych dla odbycia służbowej podróży do Warszawy wskutek wezwania Głównego U-rzędu Ubezpieczeń, lecz Powiatowej Kasie Chorych, jako odrębnej jednostce prawnej i gospodarczej, kwotę pobraną na podróż z Miejskiej Kasy Chorych zwróciłem.

Jednocześnie zaznaczam, że „Dziennik Wileński” za oszczerstwo podlegał do od-powiedzialności sądowej.

Wilno, dn. 18 maja 1931 r.

Z poważaniem
Inż. Kazimierz Hertel.

Szanowny Panie Redaktorze.

Wobec zamieszczenia w numerze 108 z dnia 10 b. m. „Kurjera Wileńskiego” notatki p. t. „Powstanie Koła Miejskiego BBWR w Wilnie” zawierającej wzmiankę o wybraniu mnie do Zarządu Koła, uprzejmie proszę o zamieszczenie oświadczenia mego, że do BBWR nie należę, a skutkiem tego zaofiaro-wanej mi godności członka Zarządu Koła przjąć nie mogę.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Bronisław Olechnowicz.
Wilno, dnia 18 maja 1931 r.

NA WILEŃSKIM BRUKU

KRWAWA BÓJKA I STRZELANINA NA UL. NIEMIECKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Niemieckiej i Wielkiej w pobliżu ratusza wy-nikła krwawa bójka pomiędzy Grygorowiczem (Olimpia 9) i Szczerbińskim (Wawoży 5). W trakcie bójki Grygorowicz uderzył kaste-tem przeciwnika, który piał brocząc krwią na ziemię. Na widok obalonego przeciwnika i zbiegowiska, które wywołane zostało awan-turą Grygorowicza usiłował zbiec. Gdy ktoś z przechodniów chciał zbiega zatrzymać z tumanu padły 4 strzały rewolwerowe, wywo-lując zrozumiłą panikę. Nadbiegły policjant Grygorowicza zatrzymał. Rannego Szczerbiń-skiego przewieziono do pogotowia ratunko-wego.

ARESztOWANIE DEFRAUDANTA.

W ubiegły piątek wydłowydcy wydziału Śledczego zatrzymali na górze Trzechkrzy-skiej jakiegoś osobnika, który zamierzal prze-noćować... w krzakach. Zatrzymanym okazał się urzędnik Kasy Chorych w Postawach Piotr Borowiec.

Jak się wyjaśniło Borowiec zbiegł z Po-staw po wykryciu przez Komisję, popełnio-nych przez niego nadużyć.

Po przybyciu do Wilna, wiedząc o roze-słaniu na listów gończych, ukrywał się na górze Trzechkrzyńskiej.

Borowicę przesłano od dyspozycji sęd-ziego śledczego w Postawach.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Znany kupiec leśny i przemysłowiec So-rokin udał się w niedzielę wieczorem na ul. Tartaki 19 w towarzystwie blacharza, który miał naprawić dach tego domu. W celu do-kładniejszego wskazania uszkodzeń i dach-owania pomiarów Sorokin wszedł na dach. W pewnej jednak chwili stracił równowagę i spadł z wysokości 30-gu metrów na bruk.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpi-tala żydowskiego, skąd rodzina przewiozła go do lecznicy „Miszmeret Chojlin”.

(C).

BIBULA KOMUNISTYCZNA W PRAWO-SŁAWNEM SEMINARIUM DUCHOWNYM.

Jak nas informują, w dniu wczorajszym w godzinach porannych, w korytarzach prawosławnego seminarjum duchownego uja-wniono pewną ilość, rozrzuconych przez nie-znanych sprawców ulotek komunistycznych. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

ARESztOWANIE OSZUSTKI.

Onegdaj agenci wydziału śledczego za-trzymali oddawaną poszukiwaną oszustkę nie-jaką Szumberowiczównę (ul. Konarskiego 23) która dokonała szeregu oszustw „nabierając” przeważnie kupców wileńskich na kilka ty-sięcy złotych.

Szumberowiczówna, uprawiała swój pro-ceder w ten sposób, że przy pomocy sfał-szowanych dokumentów robiła po sklepach, rozmaite zakupy, poczem kupione rzeczy za-stawiała w lombardzie.

Podczas rewizji przy Szumberowiczównie znaleziono 60 kwitów lombardowych. Poza-tem jest ona podejrzana o kradzież w jed-nej z instytucji państwowych.

(C).

SAMOBÓJSTWA.

— W dniu 17 b. m. w składziku przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 65 popełniła samobójstwo przez powieszenie się Rubinowiczowa Sora, lat 60. Przyczyna samobójstwa nieznana.

— W dniu 17 b. m. w lesie rządowym Kolonii Wileńskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się Szańskiński Józef, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania. Przyczyna samobójstwa ciężkie warunki życiowe oraz gruźlica płuc.

— W dniu 17 maja Romaniczuk Stani-sława Skopówka 6 w celu pozabawienia się życia wypila spirytusu skażonego. Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł Romaniczuk Stanisława do szpitala Sawicz w stanie cięż-kiem. — Przyczyna ciężkie warunki mate-rialne.

KRAZIŻE.

— Lipowicz Stanisław, zaułek Śniegowy 2 zameldował, że w dniu 17 maja o godz. 21 kolo bramy domu Nr. 22 przy ul. Śniego-wej z kieszeni kamizelki skradziono mu zegarek wartości 100 złotych. Ustalono, że kra-dzieży tej dokonał K. Neler, Śniegową 22, którego zatrzymano, lecz skradzonego zegarka nie odnaleziono.

— Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Kijowskiej Nr. 37 dokonano kradzieży powo-zów wartości 40 złotych. Ustalono, że spra-wę tej kradzieży się Suszkiewicz Franciszek, Kijowską 10, którego ze skradzionymi powozami zatrzymano.

— Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Mickiewicza Nr. 44 na szkodę Jankowskiej Eleonory skradziono zegarek wartości 25 złotych ustalono, że kradzieży tej dokonał Jarmolowicz Stanisław wieś Wierzbieniki, gminy reszaniejskiej, którego ze skradzionym zegarkiem zatrzymano.

PODRZUTEK.

— W dniu 17 maja w bramie domu Nr. 5 przy ul. Kopanica znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 1 tygodnia i umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Kino Miejskie

— SALA MIEJSKA
Ostrowska 5.

Dźwiękowy
KINO-TEATR
„HELIOS”
Wileńska 89, tel. 9-26

Dźwiękowy KINO
„HOLLYWOOD”
Mickiew. 22, tel. 15-28

Dźwiękowe Kino
„CASINO”
ul. Wielka 47, tel. 15 41

KINO-TEATR
„PAN”
WIELKA 42

Kino Kolejowe
OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

Kino-Teatr
„LUX”
Mickiewicza 11, 15-62

KINO-TEATR
STYLOWY
ulica Wielka 36.

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.
Od dnia 19 do 21 maja 1931 r. włącznie
będą wyświetlane filmy:

NAD PROGRAM: Wycieczka z przygodami

Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej.

Następny program: Tajemnica hotelu.

Dziś! Na wszystkie seanse ceny miejsc niższe. Ulub. publicz., bohater filmu „Parada miłości”

Maurice Chevalier ZA OCEANEM

w przebojowym dźwiękowcu

NAD PROGRAM: Dodatki i wszechśw. przegląd dźwięk. Paramountu. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 15

WKROTCE: Największy przebój Maurice'a Chevaliera „KAWIARENKA”.

Dziś! Najpiękniejsza kreacja

śpiewno-dźwiękowa

Z rozkazu księżniczki

W roli głównej bohater

filmu „Droga do Raju”

NAD PROGRAM: Tygodnik dźwięk. Paramountu. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 15. Na 1-ty seans ceny niższe

Dziś! Najpiękniejsza para kochank.

Greta Garbo i Nils Aster

w dramacie dźwięko-wo-śpiewnym p. t.

NAD PROGRAM: POKUSA (Zmysły w okowach)

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 15, w dniu świątecznym o godz. 2-jej. Na 1-ty seans ceny niższe.

Dziś! podwójny program! Dwie sensacje w jednym seansiel

1) Tajemnica czarnego wąwozu

2) ŻYWY POCISK

Wielki film sportowy z udział. znak. akrob. Reed Howes. Brawurowy pościg przez stępy wśród tysiąca niebezpieczeństw! Karłowolna jazda na motocyklach

Początek o godz. 1-jej. Ceny od 30 gr.

Dziś! i dni następnych! Największy film Foxa, którego akcja musi każdego poruszyć i każdego rozbawić p. t.

W rolach gl.: ubóstwana

Lily Damita

Początek seansów o godz. 6-jej, w niedz. i święta o godz. 4-jej — Następny program: Baśń miłości.

Dziś! Nowa kopia! Nowe wydanie! Mistrz ekranu

Iwan Mozzuchin w swoim arcydz. p. t.

Z udziałem cza-rującej gwiazdy

Lil Dagower.

Początek o godz. 4-jej, w dniu świątecznym o godz. 1-jej. Ceny od 40 gr.

Dziś! Niebywały program! Pierwszy raz w Wilnie! Dwa obrazy w jednym seansiel

1) Trzęsawisko życia

2) Rex-Bell czarodziej

Potężny dramat w 8 aktach. W rolach głównych: D. Barrymore i Marja Aillea kruczołosa urodzielielka.

Najnowszy fascynujący sensacyjno-erotyczny dramat w 8 aktach. W rolach głównych: Lola Todd i Rex-Bell.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.

Druk „Zmies”, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40

Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.

Druk „Zmies”, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40

Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp.

Druk „Zmies”, Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40

Redaktor odpowiedzialny Władysław Monkiewicz